

Bogowie i Ziemianie

Autor tekstu: Richard Dawkins

[Oryginał: www.racjonalista.pl/kk.php/s,5890](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5890)

Czy, gdyby odwiedzili nas kosmici z odległej planety, padlibyśmy na kolana i czcilibyśmy ich jak bogów? Trudność dostania się tutaj z najbliższej nawet naszej sąsiadki, gwiazdy-czerwonego karła Proxima Centauri, stanowi zaporę, którą pokonać mogą tylko istoty posiadające tak zaawansowaną technologię, że jest ona boska (z naszego punktu widzenia). Umiejętności i potęga naszych międzygwiazdnych gości wydawałyby się nam bardziej magiczne niż wszystkie cuda wszystkich bogów, kiedykolwiek wymyślone przez księży, teologów, mułłów, rabinów, szamanów czy czarowników.

Arthur C. Clarke powiedział: "Każda wystarczająco zaawansowana technika jest nieodróżnialna od magii". Gdybyśmy mogli wylądować odrzutowcem koło średniowiecznej wioski, czy nie bylibyśmy czczeni jak bogowie? Technologia podróży międzygwiazdnych i wiedza naukowa, na której musi być oparta, wykraczają równie daleko poza naszą dzisiejszą wiedzę, jak nasza dzisiejsza wiedza wykracza poza wiedzę chłopów średniowiecznych. Rozdzielenie fal Morza Czerwonego - czy rozdzielenie Księżyca, co podobno zrobił Mahomet - to dziecinne igraszki w porównaniu z tymi, którzy zawiadują siłą dość potężną, by przenosić się z gwiazdy na gwiazdę.

Tu jednak powstaje pytanie: w jakim sensie ci podobni do bogów kosmici nie byliby bogami? Odpowiedź: w bardzo istotnym sensie. Aby zasłużyć na nazwę Boga, istota musi stworzyć coś więcej niż tylko odrzutowiec czy statek kosmiczny. Musi stworzyć wszechświat. I na tym polega zasadnicza sprzeczność. Istoty zdolne do stworzenia czegokolwiek, czy będą nimi ziemscy inżynierowie, czy międzygwiazdni kosmici, muszą być złożone - a więc, statystycznie nieprawdopodobne. Zaś statystycznie nieprawdopodobne rzeczy nie zdarzają się po prostu spontanicznie przez przypadek, bez jakiegoś wyjaśnienia. To właśnie znaczy "nieprawdopodobne", jak kreacjoniści wiecznie nas zapewniają (błędnie sądząc, że darwinowski dobór naturalny jest kwestią przypadku).

W rzeczywistości dobór naturalny jest całkowitym przeciwieństwem przypadkowego procesu i jest jedynym fundamentalnym wyjaśnieniem, jakie znamy, złożonych, nieprawdopodobnych rzeczy. Nawet gdyby nasz gatunek był stworzony przez projektantów z kosmosu, ci projektanci sami musieliby powstać z prostszych przodków - nie byliby więc ostatecznym wyjaśnieniem niczego. Niezależnie od tego, jak podobni do bogów byliby nasi gwiazdni kosmici, i niezależnie od tego, jak wielkie i wspaniałe byłyby ich statki kosmiczne, nie mogli oni zaprojektować wszechświata, ponieważ - podobnie jak inżynierowie na Ziemi i wszystkie złożone rzeczy - są późnymi przybyszami we wszechświecie.

"Teoretycy" inteligentnego projektu (błędna nazwa, bo nie mają żadnej teorii) często posługują się scenariuszem z kosmitami, żeby zdystansować się od kreacjonistów dawnego stylu: "Równie dobrze projektantem może być przybysz z dalekiego kosmosu". Ta próba odpierania zarzutów o niekonstytucyjne wprowadzanie religii na lekcje nauk ścisłych jest kiepska i nieszczerą. Wszyscy wiodący rzecznicy inteligentnego projektu są pobożni i kiedy mówią do wiernych, odrzucają listek figowy science-fiction i pokazują swoje prawdziwe oblicze fundamentalnych kreacjonistów.

Niemniej, mimo ich notorycznej nieuczciwości, czasami podają tym ludziom gałązkę oliwną udając, że poważnie przyjmuje ich sztuczką o "przybyszach z kosmosu". Choć teoria kosmitów jest całkowicie nierealistyczna, stanowi najlepszy wysiłek zwolenników inteligentnego projektu.

Wybitni biolodzy molekularni Francis Crick i Leslie Orgel przedstawili wersję tej koncepcji, prawdopodobnie żartobliwie, nazwaną "bezpośrednia panspermia". Życie, mówili, mogło zostać "zasiane" na pierwotnej Ziemi przez statek kosmiczny wyładowany bakteriami. Być może małe maszyny komórkowe, jak bakteryjny napęd wiciowy, zostały zaprojektowane przez pomysłowych nanotechnologów z Betelgeuse. Nadal jednak musimy wyjaśnić istnienie mieszkańców Betelgeuse i sposób, w jaki stali się tak zaawansowani i podobni do bogów. Także jeśli życie na Betelgeuse zostało z kolei "zasiane" przez inny statek kosmiczny z Aldebaran cztery miliardy lat wcześniej, kiedyś musimy zakończyć to cofanie się.

Potrzebne nam lepsze wyjaśnienie, takie jak ewolucja drogą doboru naturalnego lub inna równie realna relacja drobiazgowych badań i rozwoju, które muszą leżeć u podstaw złożonych, statystycznie nieprawdopodobnych rzeczy. Bogowie, jeśli są wystarczająco złożeni, by mogli zaprojektować cokolwiek, nie są - z racji samej swojej złożoności - w stanie zaprojektować sami siebie.

Teolodzy próbują dać na to dwie (wzajemnie sprzeczne i żałośnie niewystarczające) odpowiedzi. Niektórzy powiadają, że ich Bóg nie jest złożony, ale prosty. Niestety, żaden prosty bóg nie mógł zaprojektować bakteryjnego napędu wiciowego ani wszechświatów, nie mówiąc już o wybaczeniu grzechów i zapładnianiu dziewic. Inni teolodzy, uznając przypuszczalnie zasadność tego argumentu, przyjmują przeciwną skrajność. Przyznają, że ich bóg jest złożony, ale twierdzą, że nie ma on początku: istniał zawsze i zawsze był złożony. Jeśli jednak odwołujesz się do takiego łatwego wykrętu, możesz równie dobrze powiedzieć, że bakteryjne napędy wiciowe istniały zawsze. Nie możesz mieć i tego, i tego. Bóg stwórca, który istniał zawsze, byłby jeszcze bardziej nieprawdopodobny.

Technika argumentowania przeciwko jakiejś teorii przez ustawienie jej najbardziej prawdopodobnej wersji, a następnie obalenie jej, jest powszechnie używana w nauce i filozofii. Nieżyjący już, wielki ewolucjonista John Maynard Smith użył jej w 1964 roku atakując popularną wówczas teorię "doboru grupowego". Postawił sobie zadanie skonstruowania najlepszych możliwych argumentów na rzecz doboru grupowego. Nie są tu ważne szczegóły; nazwał to Modelem Stogu Siana. Następnie wykazał, że założenia niezbędne dla Modelu Stogu Siana są wysoce nierealistyczne.

Wszyscy rozumieli, że był to argument przeciwko doborowi grupowemu. Nikt nie przekreślił tego, żeby oznajmić światu: "Widzicie? Maynard Smith wierzy jednak w dobór grupowy i uważa, że dzieje się to w Stogu Siana, ha, ha, ha!". Kreacjoniści dla odmiany nigdy nie przepuszczają szansy. Kiedy podniosłem gałązkę oliwną science-fiction, żeby spróbować argumentować przeciwko nim, wykręcili to - ostatnio w filmie, który niedawno miał premierę - by hałaśliwie oznajmić: "Dawkins jednak wierzy w inteligentny projekt" Lub "Dawkins wierzy w małych, zielonych ludzików w latającym talerzu". Nazywa się to "kłamaniem dla Jezusa", a oni robią to zupełnie bezwstydnie.

Contents Copyright (c) 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright (c) 2001-2008 Michał Przech
Design & Graphics Copyright (c) 2002 Ailinon

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, to znaczy bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie.
Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org, Neutrum.Racjonalista.pl oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania proszę kierować do info@racjonalista.pl